

Stanisław Zabłocki

"Problemy odpowiedzialności karnej. Księga ku czci Profesora Kazimierza Buchały", pod red. Zbigniewa Ćwiąkalskiego, Marii Szewczyk, Stanisława Waltosia i Andrzeja Zolla, Kraków 1994 : [recenzja]

Palestra 38/9-10(441-442), 166-175

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

■ ***Problemy odpowiedzialności karnej.***
Księga ku czci Profesora Kazimierza Buchały
praca zbiorowa pod redakcją Zbigniewa Ćwiąkałskiego,
Marii Szewczyk, Stanisława Waltosia i Andrzeja Zolla

Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1994, s. 343

W krakowskiej Alma Mater obchodzono kolejny jubileusz i z tej okazji wydano kolejną księgę pamiątkową. Siedemdziesiąty rok życia ukończył bowiem jeden z najwybitniejszych karnistów polskich, prof. dr hab. Kazimierz Buchała.

W otwierającym *Księgę...* artykule pt. *Profesor Kazimierz Buchała. Garść refleksji nad życiorysem naukowym*, Stanisław Waltoś kreśli drogę życiową i naukową czcigodnego Jubilata, eksponując Jego niekwestionowane osiągnięcia nie tylko w roli pracownika naukowego UJ, ale i jako dziekana Rady Adwokackiej w Krakowie, a następnie prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej, a także sędziego Trybunału Konstytucyjnego i przewodniczącego Komisji do spraw Reformy Prawa Karnego. Przypomina główne nurty działalności naukowej prof. Buchały (m.in. problematyka przestępstw komunikacyjnych oraz narażenia na powszechne niebezpieczeństwo, zagadnienia systemu kar, wymiaru kary i polityki karnej) i Jego czołowe dzieła (w tym *opus vitae* – *Prawo karne materialne* – które z uwagi na blisko 800-stronicowy rozmiar i sposób ujęcia odgrywa rolę podręcznika-systemu). W dalszej części artykułu S. Waltoś, odwołując się do kryterium tzw. *scientific citation index*, wykazuje, iż Jubilat w zakresie nauk penalnych zajmuje jedną z czołowych pozycji w nauce polskiej. Pozycję tę potwierdza zamieszczony na końcu *Księgi...* spis publikacji Profesora, obejmujący 6 podręczników i skryptów, 9 monografii, 88 artykułów i studiów, 45 głos, 23 recenzje i 30 różnego rodzaju prac w językach obcych. Dla czytelników Jego prac najważniejsza jest jednak świadomość, iż ta imponująca liczba ponad 200 publikacji nie jest, z pewnością, liczbą zamkniętą.

Szczegółowe zrecenzowanie wszystkich prac zamieszczonych w *Księdze...* nie jest możliwe. Niemniej zasygnalizowanie poruszanej w niej przez poszczególnych autorów problematyki pozwoli osobom zainteresowanym piśmiennictwem z zakresu nauk penalnych na sięgnięcie po to cenne źródło.

W pierwszym z artykułów merytorycznych Zbigniew Ćwiąkałski porusza problematykę znamion normatywnych w kodeksie karnym. Przypomnijmy, że cechą charakterystyczną klauzuli normatywnej jest to, iż informacja zawarta w niej samej nie jest zupełna i tym samym nie wystarcza do jej „zdekodowania”. Dla odczytania treści przepisu niezbędne jest dodatkowe uzupełnienie w postaci innego stwierdzenia o charakterze prawnym, wy-

stępującego w tym samym lub innym akcie prawnym, decyzji administracyjnej, zakresie obowiązków, regulaminie itp. Przy czym z uwagi na stopień „niedookreślenia” czynu zabronionego wyróżnić można tzw. blankiet czysty i częściej występujący w praktyce tzw. blankiet częściowy. Autor poddaje szczegółowej analizie charakter klauzul normatywnych, występujących w operujących nimi przepisach Kodeksu karnego. Rozważania te mają niezwykle istotne znaczenie z punktu widzenia problematyki błędu (art. 24 § 1 i 2 k.k.), zważywszy na konieczność rozróżnienia, czy klauzula normatywna, wskazująca na sprzeczność z prawem, da się odnieść do zachowania opisanego w typie czynu zabronionego jako całości, czy też nie. Decyduje to bowiem o tym, czy nieświadomość bezprawności wystąpić może w postaci pierwotnej nieświadomości bezprawności, czy wyłącznie wtórnej, jako konsekwencja nieświadomości znamienia czynu zabronionego i poprzez to dopiero nieświadomość bezprawności. Z. Cwiąkański dochodzi do przekonujących wniosków, iż kategoria klauzul normatywnych nie wykazuje jednolitego charakteru. Mogą one bądź to określać bezprawność, bądź też – w innych wypadkach – należy je zaliczyć do ustawowego zespołu znamion czynu zabronionego. Szczególnie starannego zbadania wymaga zatem kontekst, w jakim dana klauzula została w przepisie użyta, co w konsekwencji prowadzić może i powinno do zróżnicowanych rezultatów, biorąc pod uwagę odpowiedzialność sprawcy. Wprowadzie rozważania Autora oparte są na klauzulach normatywnych występujących w przepisach kodeksu karnego, niemniej sama metoda analizy może mieć szersze znaczenie, tj. również przy ocenie charakteru znamion normatywnych występujących i w przepisach pozakodeksowych, w tym i na gruncie ustawy karnej skarbowej.

Teresa Dukiet-Nagórska przypominając pokrótce spory doktrynalne o istotę przestępstwa ciągłego i wynikające z niej konsekwencje (których to sporów kulminacją była wymiana poglądów między W. Wolterem i A. Spotowskim, dokonana na przełomie lat 70-tych i 80-tych na łamach „Państwa i Prawa”) omawia na tym tle zalety i mankamenty rozwiązania przyjętego w projekcie kodeksu karnego, różnicującego instytucję czynu ciągłego, tj. przestępstwa popełnionego na raty (art. 11 projektu) od instytucji ciągu przestępstw (art. 89 § 1 projektu). Autorka próbuje, dokonane w projekcie, odejście od fikcji, w myśl której w wyniku spięcia klamrą ciągłości szeregu samodzielnych przestępstw powstaje „nowa wartość”, tj. nowe przestępstwo nazywane „ciągłym”. Analizując instytucję ciągu przestępstw, w ujęciu proponowanym w projekcie Kodeksu karnego, widzi jednakże i jej mankamenty, stawiając np. pytanie: czym usprawiedliwić swoiste „premiowanie” sprawcy ciągu przestępstw, wyrażające się w surowszym traktowaniu osoby, która taką samą co do rodzaju i rozmiarów szkodę spowodowała jednym działaniem, w zestawieniu z osobą, która taką szkodę zrzuciła podejmując decyzję o popełnieniu przestępstwa wielokrotnie?

W podsumowaniu swej interesującej analizy T. Dukiet-Nagórska sygnalizuje, że na gruncie unormowań projektu Kodeksu karnego dwie kwestie nadal budzą wątpliwości, a mianowicie: wytyczenie precyzyjnej granicy między czynem ciągłym a ciągiem przestępstw oraz konsekwencje ciągu przestępstw w zakresie wymiaru kary, związane z wyodrębnieniem „wypadków mniejszej wagi”, a także ukształtowaniem niektórych typów kwalifikowanych przy użyciu znamion kwantytatywnych. Dla ominięcia tej najpoważniejszej „rafy” Autorka przedstawia interesującą, ale – jak sądzę – nader kontrowersyjną propozycję zbudowania tzw. „...przestępstw zbiorowych stanowiących typy kwalifikowane, znamiennej powtarzalnością zachowania”.

Marian Filar rozpoczynając swe studium od stwierdzenia, że obawa przed „nowym” towarzyszy zawsze odpowiedzialnym reformatorom prawa, a ujawnia się zwłaszcza w tych dziedzinach, które charakteryzują silne powiązania ze sferą moralności i obyczajowości, czego typowym przykładem jest obszar tzw. przestępstw seksualnych, konstatuje jednocześnie, że w rozproszeniu lęków ustawodawcy (praca adresowana jest wyraźnie do ustawodawcy polskiego, co zresztą Autor deklaruje *expressis verbis* w jej zakończeniu) przydatna może okazać się analiza prawno-porównawcza. Dla dokonania takiej analizy wybrał ustawodawstwo RFN, jako kraju, który po II wojnie światowej doznał bardzo głębokich przeobrażeń politycznych, kulturowych i społecznych, a którego ustawodawstwo w sferze tzw. *Sexualstrefrecht* poddane zostało nie tylko ilościowej, ale wręcz jakościowej reformie. W pierwszej części artykułu ze znawstwem ukazany został tradycyjny, by nie rzec, iż wręcz zacofany, model wynikający ze sformułowań rozdziału XIII StGB przed reformą (którego „wizytówkami” była karalność m.in. nierządu między mężczyznami, czyli po prostu homoseksualizmu, wyłudzenia stosunku pozamałżeńskiego, np. przez obietnicę ślubu – słynny tzw. *Amphitriionparagraf*, reklamowanie przedmiotów służących m.in. do zapobiegania chorobom wenerycznym, a nawet zdrada małżeńska, ścigana – na szczęście – wyłącznie na wniosek małżonka niewinnego). W drugiej zaś części Autor omawia zmiany ustawodawcze w rozpatrywanym zakresie, uchwalone jako tzw. czwarta ustawa o reformie prawa karnego z 1973 r., u której fundamentów legły następujące założenia: 1) w wolnościowo zorientowanym państwie penalizacja ograniczyć się musi do czynów społecznie niebezpiecznych i jasno rozdzielać funkcje prawa, religii i moralności, 2) niezbędne jest przeanalizowanie, czy szkodliwe następstwa uboczne penalizacji nie spowodują więcej szkód niż pożytku, 3) konieczne jest też zbadanie, czy wykorzystane już zostały wszelkie inne (poza prawokarną) drogi reglamentacji społeczno-prawnej, 4) ciężar dowodu niezbędności penalizacji leży zawsze po stronie ustawodawcy, a wątpliwości w tym względzie tłumaczy się na korzyść depenalizacji. Część trzecia studium stanowi próbę wykazania, na podstawie badania statystyk sądowych i policyjnych, iż reforma prawa, o której traktuje artykuł, nie miała żadnych szkodliwych następstw w sferze zachowań związanych z seksualnością.

Andrzej Gaberle, zgodnie z deklaracją zawartą na wstępie swego artykułu, zamierzał zawrzeć w nim uwagi dotyczące: miejsca przestępczości w życiu społeczeństwa, strategii działań zapobiegawczych, kierunków oddziaływań zapobiegawczych, metod działań zapobiegawczych. Skala problemów wymagała olbrzymiej dyscypliny słowa i stosowania trudnych skrótów myślowych, których dokonać należało nie trywializując tematu. Obu tym wymaganiom Autor w pełni sprostał. Szczególne zainteresowanie budzić mogą rozważania nad dwoma rodzajami strategii w działaniach profilaktycznych, a to: strategią destruktywną, z istoty swej represyjną (związaną z działaniami wymierzonymi bezpośrednio przeciwko zwalczanym zjawiskom) oraz strategią kreatywną, zakładającą metody nierepresyjne (polegające na rozwijaniu zjawisk pożądaných, aby wypierały one zjawiska niepożądane). Środki oferowane przez strategię destruktywną winny być, zdaniem Gaberlego, aplikowane jedynie jako uzupełnienie środków konstruktywnych, a niebezpieczeństwo „zwichnięcia” proporcji między środkami właściwymi dla każdej z omawianych strategii aktualizuje się w sytuacjach zaostzonych konfliktów politycznych lub społecznych. Dla codziennej praktyki wymiaru sprawiedliwości preponderancja strategii kreatywnej nakazuje zakładać, że stosowanie kar odgrywa nie tylko funkcję izolacyjną, czy choćby związaną z wpływem na zachowanie skazanego, ale równie istotny jest wpływ na postępowanie innych ludzi poprzez informację o zakazach i konsekwencjach ich łamania.

Interesujące rozwinięcie tych wątków rozważań A. Gaberlego zawiera artykuł Winfrieda Hassemmera, zatytułowany *Niektóre uwagi o pozytywnej funkcji prewencji generalnej (positive Generalprävention)*, a w szczególności jego partie końcowe, poświęcone pojęciu prewencji integrującej (*Integrationsprävention*).

W *Księdze...* zamieszczone zostały jeszcze dwa inne niemieckojęzyczne artykuły. Albin Eser w studium: *Dbłość o dobro bliźniego w obliczu współczesnych zagrożeń*, noszącym wiele wyjaśniający podtytuł: *Wyzwanie dla prawa i etyki w medycynie*, zajmuje się m.in. tendencjami dewaluującymi życie poczęte, problematyką sztucznego zapłodnienia, badaniami embrionalnymi, rolą prawa w stosunkach między lekarzem i pacjentem. Natomiast Hans Joachim Hirsch pracę swą poświęcił przestępstwom z konkretnego i abstrakcyjnego narażenia na niebezpieczeństwo (*Gefährungsdelikte*).

Z przykrością wspomnieć należy o istotnym mankamencie *Księgi...* O ile artykuły polskojęzyczne zawierają resumé w języku niemieckim (a w dwu wypadkach w języku angielskim), o tyle trzy wspomniane artykuły niemieckojęzyczne nie tylko nie zostały opatrzone choćby najbardziej lakonicznym streszczeniem w języku polskim, ale nadto nawet w spisie treści nie przetłumaczono ich tytułów, co dla wielu czytelników czyni te partie *Księgi...* niedostępnymi.

Lech Gardocki kreśli uwagi dotyczące tendencji kryminalizacyjnych, występujących w powojennym polskim prawie karnym. Pod tym kątem ocenia zarówno szeroką gamę ustaw zawierających „pozakodeksowe” przepisy karne, jak i poszczególne wersje projektów Kodeksu karnego (z 1956 i 1963 r.), sam obowiązujący Kodeks karny oraz nowo proponowane rozwiązania (projekty „ministerialny” i „społeczny” z 1981 r. oraz projekt Kodeksu karnego, w wersji z listopada 1990 r., przedstawiony przez Komisję ds. Reformy Prawa Karnego, pracującą pod przewodnictwem prof. Buchały). Interesujące są również uwagi Autora dotyczące wpływu orzecznictwa sądowego, a zwłaszcza wydawanych w minionym okresie przez Sąd Najwyższy tzw. wytycznych, na zakres kryminalizacji.

Oktawia Górniok swój bardzo interesujący artykuł poświęciła modelowi odpowiedzialności osób prawnych, przede wszystkim przedsiębiorstw, za przestępstwa. Tradycjoniści *a limine* odrzucają możliwość karania innych podmiotów aniżeli osoby fizyczne, eksponując brak zdolności przedsiębiorstwa do zawinienia oraz reagowania na stosowane wobec niego kary w sposób odpowiadający istocie i celom karania. Autorka omawiając zalecenia Rady Europy nr 18/88 z dnia 20 października 1988 r. i sięgając do przykładów z ustawodawstwa niemieckiego, holenderskiego oraz innych państw, wskazuje, że w takich gałęziach jak prawo gospodarcze, prawo pracy, prawo podatkowe, coraz silniejsze są tendencje do mnożenia wyjątków od zasady: *societas delinquere non potest*. W istocie chodzi jedynie o przełamanie pewnych stereotypów myślowych, na co wskazywał już blisko 100 lat temu J. Makarewicz, podejmując próbę konstruowania podstaw odpowiedzialności osób prawnych za tzw. przestępstwa zbiorowości.

Tadeusz Hanausek w artykule: *Broń palna w obronie koniecznej*, stosując argumentację *a maiori ad minus*, stwierdza, że skoro nawet w odniesieniu do policji, mającej znacznie większe uprawnienia, możliwości i potrzeby używania broni palnej, a nadto lepiej od przeciętnego obywatela przygotowanej do używania tej broni, stosuje się w skali światowej poważne ograniczenia w zakresie użycia tej broni, to nie ma żadnych powodów, aby podobnych ograniczeń nie stosować w zakresie każdego użycia broni palnej, w tym także w ramach obrony koniecznej. Ponieważ w obronie tej chodzi nie o zabicie napastnika, lecz o odparcie jego zamachu, to – zdaniem Autora – odparcie to jest efektywniejsze przy użyciu broni gazowej, która co prawda okresowo, ale za to całkowicie może wyeliminować możliwość kontynuacji zamachu, a więc osiągnąć skutek, który przy użyciu broni palnej realnie osiągnany

bywa przede wszystkim przez zabicie napastnika, gdyż nawet ciężko ranny może on kontynuować zamach. O ile z powyższymi wnioskami można się zgodzić, o tyle nader dyskusyjna jest konstatacja, iż w świetle obowiązujących obecnie przepisów (Autor niejako „przeciwstawia” ogólnym normom statutowanym w kodeksie karnym przepisy Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 29 października 1990 r. w sprawie określenia organów właściwych do wydawania pozwoleń na broń, ustalenia wzorów pozwoleń na broń oraz określenia istotnych części broni i amunicji) „...wydaje się, że praktycznie niedopuszczalne jest zabicie w obronie własnej człowieka”.

Spory wokół pojęcia czynu i ich znaczenie dla systemowego objaśniania struktury przestępstwa relacjonuje Tomasz Kaczmarek, który już na wstępie pracy trawestuje wyrażone przy innej sposobności spostrzeżenie L. Kubickiego, iż samo twierdzenie, że nauka prawa karnego uznaje każde przestępstwo za czyn, nie rozstrzyga jeszcze wątpliwości, czy uznanie takie jest obiektywnie uzasadnione, czy też jest czysto umowne, stanowiąc jedną z fikcji, jakie nierzadko tkwią u podstaw tworzenia pojęć prawnych, by na zakończenie swego studium skonkludować: „...samo pojęcie czynu nie musi być wcale jedyną i wyłączną podstawą formułowania w sposób racjonalny zasad odpowiedzialności karnej”.

Mateusz Rodzynekiewicz w artykule: *Treść pojęcia czynu w prawie karnym jako efekt procedury modelowania* zwraca natomiast uwagę na to, że pojęcie czynu służy podziałowi ludzkich zachowań na te, które mogą być przedmiotem prawnokarnego wartościowania i na te, które przedmiotem takim być nie mogą. Jeśli zaś u podłoża takiej czy innej interpretacji pojęcia czynu leżą pewne założenia wartościujące, np. to, że nie wolno przypisywać człowiekowi jako jego czynu takiego zachowania, które podjął on poza tzw. sytuacją wyboru, zatem „...w procedurach modelowania... z pojęcia czynu można zrezygnować, gdyż jego funkcję (podział na te zachowania, które były i na te, które nie były podjęte w tej sytuacji wyboru) spełni pojęcie winy”.

Piotr Kardas i Jarosław Majewski analizując „plusy i minusy” konstrukcji, kolejno: 1) idealnego zbiegu przestępstw (rozwiązanie przyjęte w art. 6 § 1 u.k.s.), 2) eliminacyjnego zbiegu przepisów (rozwiązanie przyjęte w art. 36 k.k. z 1932 r., a obecnie w art. 9 § 1 k.w.), 3) kumulatywnego zbiegu przepisów (rozwiązanie przyjęte w art. 10 k.k.), dochodzą do wniosku, iż ta ostatnia konstrukcja „...wyraźnie góruje nad pozostałymi dwiema koncepcjami rozstrzygania tzw. rzeczywistego zbiegu przepisów, będąc wolna od najpoważniejszych mankamentów każdej z nich”.

W obszernym artykule: *Problemy reformy polskiego prawa wykroczeń* Andrzej Marek omawia ewolucję polskiego prawa wykroczeń, sposoby regulowania kwestii drobnych czynów karalnych w wybranych systemach państw zachodnioeuropejskich oraz podstawowe założenia projektu kodyfikacji prawa wykroczeń z 1991 r. Analiza przedstawiona w tej ostatniej, niewątpliwie najbardziej interesującej części pracy, prowadzi Autora do wniosku, że projekt nowego kodeksu wykroczeń „...zawiera wiele typów poważnych naruszeń prawa, które daleko wykraczają poza naruszenia natury porządkowo-administracyjnej” i przy których uznano za celowe sięgnięcie do kary aresztu, co stanowi „...wyraźne naruszenie rezolucji przyjętych przez Międzynarodowe Zrzeszenie Prawa Karnego, aby nie dopuszczać do «anektowania» obszarów prawa karnego przez prawo karno-administracyjne”. A. Marek stwierdza zresztą, iż idea kolegiów ds. wykroczeń w ogóle „...nie jest do utrzymania w dalszej perspektywie czasowej, a z taką perspektywą trzeba tworzyć nową kodyfikację”. Stwierdzając, iż obecnie obowiązujące polskie prawo wykroczeń przewiduje surowe sankcje, między innymi zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych „...aż do 2 lat!” Autor przeoczył, iż od dnia wejścia w życie ustawy z dnia 10 maja 1985 r. o zmianie niektórych przepisów prawa karnego i prawa o wykroczeniach (DzU nr 23/85, poz. 100) karę wymienionego zakazu orzec można do 3 lat (zob. art. 6 ust. 1 pkt 7 wyż. wym. ustawy), co niewątpliwie zasługiwałoby na opatrzenie większą ilością wykryczników.

Maria Szewczyk prezentuje polskiemu czytelnikowi kary alternatywne w prawie karnym Stanów Zjednoczonych i rolę opublikowanego w 1987 r. tzw. *Federal Sentencing Guidelines*, określającego wytyczne co do wymiaru kary, wiążące dla wszystkich sądów federalnych, a oddziaływającego bardzo mocno również na orzecznictwo sądów stanowych. Amerykańskie prawo karne przewiduje dużą różnorodność tzw. *non-custodial sanctions* (inaczej: *intermediate punishment*), czyli odpowiedników kar i środków bez pozbawienia wolności, z których Autorka szerzej omawia:

- 1) tzw. częściowe pozbawienie wolności (*intermittent confinement*) – polegające na umieszczeniu sprawcy w więzieniu lub areszcie na pewien okres, np. w dni wolne od pracy, weekendy, a poza tym okresem na pozostawieniu sprawcy pełnej swobody;
- 2) ograniczenie wolności do określonego środowiska (*community confinement*) – polegające na umieszczeniu sprawcy w specjalnym ośrodku resocjalizacyjnym, szpitalu psychiatrycznym, centrum leczenia odwykowego itp. oraz na udziale w celowym zatrudnieniu, programach edukacyjnych lub korekcyjnych;

3) ograniczenie wolności poprzez nakaz przebywania w miejscu czasowego pobytu (*home detention*), którego odmianą jest areszt domowy (*house arrest*), często polegające na stałym lub czasowym elektronicznym monitoringu (którego koszty mogą obciążać skazanego);

4) pracę na cele społeczne (*community service*) – środek o ogromnym zróżnicowaniu w zależności od potrzeb lokalnej społeczności danego stanu, a nawet miasta.

Artykuł Andrzeja Świątkowskiego: *Sankcje w prawie pracy* wymierzony jest przeciwko stosowaniu sankcji karnych i karno-administracyjnych w prawie pracy.

Piotr Tuleja i Włodzimierz Wróbel w artykule: *Konstytucyjne standardy prawa karnego w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego* relacjonują poszczególne orzeczenia Trybunału mogące mieć znaczenie dla analiz prowadzonych w szeroko pojętej dziedzinie nauk penalnych.

W niezmiernie interesującym studium: *Wina a prewencyjny aspekt kary* Jan Waszczyński dochodzi do wniosku, iż aczkolwiek „...ustawa nasza nie daje podstaw do generalnego włączenia w skład winy elementów szczególnoprewencyjnych lub ogólnoprewencyjnych”, niemniej „...dopuszcza w poszczególnych wypadkach konstrukcję odpowiedzialności opartej na winie «prewencyjnie zabarwionej»”. Zdaniem Autora prewencyjnego uwarunkowania można się dopatrzeć m.in. w akceptacji winy w postaci zamiaru ewentualnego, w kwalifikującej konstrukcji winy kombinowanej, a przede wszystkim w zasadach nadzwyczajnie zaostrego wymiaru kary w stosunku do recydywistów specjalnych.

Czytelnicy „Palestry” ze szczególną uwagą, jak sądzę, zapoznają się z pracą Andrzeja Wąska: *Z problematyki odpowiedzialności karnej obrońcy w sprawach karnych*. Autor porusza w niej wiele delikatnych kwestii, jak np. naruszenie zasad finansowych odpłatnego udzielania pomocy prawnej, powoływanie się na wpływy, tzw. prewarykacji, czyli zdrady interesów klienta, ewentualnej odpowiedzialności za zniesławienie lub poplecznictwo. A. Wąsek w wielu punktach zajmuje stanowisko, które z pewnością znajdzie uznanie w kręgach adwokackich. Przykładowo – ponawia postulat, aby immunitet adwokata (art. 8 ust. 2 **Prawa o adwokaturze**) odnosił się nie tylko do zniewagi, ale i do zniesławienia, a wychodząc z założenia odróżniania niemoralnych działań obrońcy od działań bezprawnych znacznie zawężająco interpretuje możliwość przypisania adwokatowi odpowiedzialności za poplecznictwo.

Ewa Weigend omawia problematykę materialnoprawną niemieckiego projektu ustawy z 1991 r. o naprawieniu szkody przez

sprawcę przestępstwa. Naprawienie szkody jest ujęte w tym projekcie jako samodzielny, występujący obok kar i środków zabezpieczających, tzw. trzeci tor w systemie następstw prawnych pełnienia przestępstwa. Chodzi tu o tego typu świadczenia sprawcy, które zdadne są do wytworzenia sytuacji, w której społeczeństwo i pokrzywdzony mogą być „w rozsądny sposób uspokojeni”. Naprawienie szkody powinno nastąpić przede wszystkim na rzecz ofiary, jeśli jednak nie jest to możliwe lub celowe bądź też jeśli świadczenie tylko na rzecz pokrzywdzonego nie jest wystarczające, wchodzi w grę także tzw. symboliczne naprawienie szkody, tj. świadczenie na rzecz społeczeństwa. Rodzaje świadczeń, które wchodzi w grę przy naprawieniu szkody, są zresztą zróżnicowane (zarówno materialne, jak i niematerialne). Osobisty i dobrowolny charakter świadczeń sprawcy na rzecz ofiary uzasadniać ma pozytywne prognozy tak resocjalizacyjne (w odniesieniu do samego sprawcy), jak i restytucyjne (w odniesieniu do ofiary) oraz stabilizacyjne (w odniesieniu do obowiązującego porządku prawnego). Skuteczność naprawienia szkody uzależniona jest od zachowania zawitego terminu (do tzw. momentu dopuszczenia oskarżenia przed sąd). Jeżeli sprawca naprawi wyrządzoną swym czynem szkodę, to sąd odstępuje od wymierzenia kary, chyba że ukaranie sprawcy będzie w konkretnym przypadku nieodzowne (chodzi tu o wypadki, w których pomimo naprawienia szkody potrzeby prewencji ogólnej lub indywidualnej nie pozwalają na przyjęcie, iż samo naprawienie szkody spełni wszystkie funkcje, jakie stawia się karze). I w tej ostatniej sytuacji dobrowolna restytucja szkody w istotny sposób modyfikująco wpływa na wymiar kary. Także szereg innych, interesujących szczegółów, omawianych przez Autorkę, godnych jest rozważenia nie tylko przez ustawodawcę niemieckiego.

Andrzej Zoll w precyzyjnym studium: *Odpowiedzialność za przygotowanie lub usiłowanie przestępstwa w przypadku współdziałania wielu osób* wykazuje, iż obowiązujący stan prawny w zakresie odpowiedzialności za stadia poprzedzające dokonanie przestępstwa, w przypadku współdziałania wielu osób, nie może być uznany za zadowalający ani z punktu widzenia poprawności dogmatycznej, ani z punktu widzenia zasadności polityczno-kryminalnej. Analiza rozwiązań proponowanych w projekcie k.k. prowadzi zaś Autora do wniosku, iż unormowania projektu porządkują „tytułową” problematykę, w szczególności poprzez przyjęcie jednego założenia teoretycznego dla regulacji wszystkich postaci zjawiskowych popełnienia przestępstwa, a więc tych wszystkich form, które nie polegają na realizacji znamion czynu zabronionego.

Sądzę, iż merytoryczna treść lwią części prac zamieszczonych w *Księdze...* w pełni uzasadnia przekonanie, iż pozycja ta stanowić będzie niezmiernie interesującą lekturę dla prawników, w tym i adwokatów specjalizujących się w sprawach karnych.

Stanisław Zabłocki